

Dr hab. Iwona Taranowicz prof. UWr

Wrocław, 20. 12. 2024

Instytut Socjologii

Uniwersytet Wrocławski

Mail: iwona.taranowicz@uwr.edu.pl

RECENZJA

DOROBKU NAUKOWEGO DR ROLANDA DOBRZENIECKIEGO-ŁUKASIEWICZA I
JEGO DZIEŁA pt. BEZDOMNOŚĆ I BEZDOMNI W OPINII SPOŁECZEŃSTWA
POLSKIEGO WYDANEGO PRZEZ PWN, WARSZAWA 2023

Niniejszą recenzję przygotowałam w oparciu o dokumenty nadesłane w wersji elektronicznej: dyplomy ukończenia studiów i innych form kształcenia, dyplom uzyskania stopnia doktora nauk humanistycznych, certyfikaty potwierdzające uzyskane kwalifikacje i osiągnięcia, dorobek naukowy w postaci opublikowanych artykułów i książek, dokumenty potwierdzające inne formy działalności oraz książkę będącą dziełem naukowym zatytułowaną „Bezdomność i bezdomni w opinii społeczeństwa polskiego”.

OGÓLNA SYLWETKA HABILITANTA

Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz jest absolwentem studiów ukończonych na Uniwersytecie Szczecińskim o specjalności socjologia na kierunku politologia i nauki społeczne. Dyplom doktora nauk humanistycznych uzyskał w Moskiewskiej Akademii Humanistyczno-Socjalnej w 2003 roku. Na tym dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz nie poprzestał swojej edukacji. Posiada kwalifikacje pracownika socjalnego oraz doradcy rodzinnego, ukończył trzysemestralne studia podyplomowe z pedagogiki w zakresie przygotowania pedagogicznego. Jest społecznym kuratorem i mediatorem sądowym, terapeutą i wychowawcą kolonijnym. Ma także certyfikat potwierdzający zdobycie kwalifikacji psychografologa. Zakres jego kompetencji zawodowych jest zatem szeroki i bogaty. Jego

główna ścieżka edukacyjna jest jednak związana z socjologią, ma on zatem solidne podstawy do prowadzenia badań i analiz socjologicznych.

OCENA DZIEŁA NAUKOWEGO, KSIĄŻKI pt. BEZDOMNOŚĆ I BEZDOMNI W OPINII SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO”

Książka „Bezdomność i bezdomni w opinii społeczeństwa polskiego” wydana przez PWN w 2023 roku składa się z 3 części, dwie pierwsze liczą po 8 rozdziałów, ostatnia, zawierająca analizę pozyskanego materiału, ma ich 18. Znajduje się w niej 218 tabel i 99 wykresów. Liczy sobie 465 stron, jest zatem pozycją objętościowo bardzo solidną. Problem, któremu jest poświęcona, bezdomność a właściwie opinia społeczeństwa polskiego na jej temat, nie wydaje się dawać zbyt szerokiego pola do opisu, przypomina sondaż na dany temat, bez możliwości prowadzenia pogłębionych analiz. Na pierwszy rzut oka jej temat jest nieco zaskakujący z powyższych względów. Paradoksalnie jednak recenzent jest tym bardziej zaintrygowany jej zawartością, ciekaw nowatorstwa, które niezawodnie musi się pojawić w ujęciu tak, wydawać by się mogło, banalnego tematu. Niestety zawartość jest nieco rozczarowująca. Poruszane zagadnienia nie są tak do końca banalnie przewidywalne i mogą być uznane za przyczynek do dalszych ciekawych rozważań. Jednak ich omówienie jest dalece niezadowolające. Dominującą cechą stylu dr Rolanda Dobrzeńckiego-Łukasiewicza jest, powiedziałabym, gawędziarstwo. On opowiada, snuje refleksje, jest to napisane sprawnie i ładnym, dojrzałym językiem, ale nie spełnia w pełni wymogów naukowego dyskursu. Omawia różne kwestie na poziomie ogólnym, często gdzieś po drodze umyka Mu istota sprawy, najczęściej nie opiera się na konkretach, nie przytacza danych, rezultatów badań innych, wyników własnych badań. Dość charakterystyczny jest brak odwołań do stawianych tez, wniosków, stwierdzeń. Nie tylko w książce, ale też w Jego publikacjach można spotkać się z wypowiedziami typu „osoba bezdomna musi odnaleźć się w nowym świecie, budując nowe podstawy dające przynajmniej złudzenie stabilności. Przejawia się to w poszukiwaniu grupy, odnajdywaniu miejsc noclegu, zdobywaniu środków do życia, odnajdywaniu grup odniesienia i swojego miejsca w tej perspektywie. Grupa odniesienia ma w tym przypadku zasadnicze znaczenie.” (str. 46). Czy mamy jakieś potwierdzenie empiryczne, wynikające z badań, znaczenia grupy odniesienia? I co może być taką grupą odniesienia? Czy to możliwe, by byli nią „normalni” członkowie społeczeństwa, posiadający domy? Przypisami nie są obdarzone często także definicje, czy też wyjaśnienia terminów. Na przykład na stronie 48 czytamy „polityka społeczna to działania państwa oraz innych podmiotów sfery publicznej i podmiotów społecznych realizujących kształtowanie warunków życia ludności oraz

stosunków międzyludzkich. Jest ona wyrażana w programach podmiotów politycznych jako polityka państwa oddziałująca na dobro społeczeństwa, jak wyjaśnię później, która może być różnie rozumiana. Zakres spraw za które odpowiada polityka społeczna, prowadzi do tworzenia charakterystyki państwa opiekuńczego, socjalnego – państwa dobrobytu niekoniecznie związanego z racjonalnym spojrzeniem opartym na dowodach naukowych, gdzie każda ze zmian sprawdzana jest naukowo.” Trudno znaleźć przypis do tego fragmentu. Wielokrotnie można spotkać stwierdzenia odnoszące się ogólnie do społeczeństwa, czy społeczeństwa polskiego. Na przykład „w społeczeństwie funkcjonuje bowiem definicja bezdomności, według której osoba bezdomna to taka, która żebrze, śmierdzi i poszukuje środków do życia w śmietniku i na razie nic tego nie zmieni, chyba że sami w jakiś (dziś nieokreślony) sposób trafimy do całego społeczeństwa z informacją: „To wcale nie jest tak jak myślisz”. (str. 136). Nie znajdziemy jednak żadnych odnośników, czy danych, które potwierdzałyby przekonanie o takiej a nie innej społecznej definicji bezdomnego. Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz ma też skłonność do dzielenia się z czytelnikami swoimi przemyśleniami na temat współczesnego społeczeństwa. Czytamy na przykład „Obecnie żyjemy w świecie informacji, która często stanowi przeszkodę w komunikacji i współpracy, bo oparta jest na kłamstwie. Nie potrafimy mówić prawdy, stojąc twarzą w twarz, nie jesteśmy tym bardziej skłonni tego robić skryci za ekranami telefonów, komputerów, czy tabletów.” (str. 140). Czy też „teza Giddensa niestety wskazuje, że nasza rzeczywistość raczej zainteresowana jest przekonaniami ugruntowanymi w tradycji i zwyczajach wynikających z działań jako komponentów bezmyślnych nawyków i ślepych przesądów.” (str. 154). Co jest podstawą do tak formułowanych sądów? Z pewnością nie Giddens i jego rozważania.

Powyższe uwagi dotyczą kwestii istotnych, ale nie zasadniczych. Ważniejsza, dla oceny książki, jest jej zawartość ściśle merytoryczna, obejmująca przyjęte podstawy teoretyczne, założenia metodologiczne i charakterystykę badań oraz analizę zebranego materiału. Pierwsza część książki przedstawia teoretyczne zagadnienia związane z problemem bezdomności. I w tym miejscu należy podkreślić, że dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz nie odbiega w swych rozważaniach od tematu, konsekwentnie podporządkowując swe rozważania tematyce bezdomności. Jest to wątek przewijający się we wszystkich rozdziałach tej części, trudno jednak powiedzieć, by był wątkiem wyraźnie spajającym ją w jedną całość. Różne kwestie poruszane w niej odnoszone są do bezdomności, ale to jednak nie jest tak, że całość skupia się wokół problemu bezdomności.

Jedną z podstawowych, poruszanych w książce, kwestii jest postawa. W autoreferacie czytamy, że głównym celem pracy było pokazanie jakie są postawy społeczne wobec bezdomności. Dwa pytania badawcze bezpośrednio dotyczyły postawy: „jaki wpływ na kształtowanie postawy wobec problemu bezdomności...” oraz „jak kształtuje się postawa badanych wobec wsparcia instytucjonalnego osób bezdomnych?”. Termin ten pojawia się na wielu stronach całej rozprawy a jeden z rozdziałów części pierwszej jest wręcz poświęcony postawom społecznym wobec bezdomnych. Niestety trudno szukać w nim rozważań na temat definicji postawy, tego jak jest ona rozumiana w socjologii. Co więcej tak naprawdę trudno w nim także znaleźć rozważania na temat społecznych postaw wobec bezdomności i ludzi bezdomnych. Są to ogólne refleksje na temat tego, co ludzie sądzą o bezdomnych, jak ich odbierają. Nie ma nim żadnych danych, wyników badań, które informowałyby, jakie te postawy są i czego dotyczą. Są ogólne stwierdzenia na temat społecznych przekonań na temat bezdomności. Jest to zaskakujący rozdział, którego zawartość nie odpowiada tytułowi. Podobnie jak rozdział zatytułowany „Państwo i organizacje pozarządowe wobec zjawiska bezdomności”. Nie znajdziemy w nim wątków dotyczących organizacji pozarządowych. Przede wszystkim mowa w nim jest o polityce społecznej a różne jej definicje i charakterystyki rozrzucone są po całym rozdziale. W rozdziale poświęconym radykalizacji „widzenia bezdomności” znajdziemy głównie ogólne rozważania poświęcone mowie nienawiści. Oceniając w całości część I prezentującą, jak to być powinno, teoretyczne podstawy badań przedstawionych w dalszej części pracy, nie można stwierdzić, że te podstawy zostały rzeczywiście zaprezentowane. Przede wszystkim nie ma się wrażenia całości stworzonej poprzez przewijający się główny wątek tematyczny związany z problemem poruszonym w całej pracy. Każdy rozdział jakby tworzył osobną część. I jest tak pomimo tego, że cały czas mowa jest w tej części o bezdomności i bezdomnych, a temu poświęcona jest cała książka. Nie ma się też wrażenia poznania teoretycznych koncepcji, ujęć, propozycji związanych szerzej bądź wężiej z kwestią bezdomności.

Część przedstawiająca metodologiczne założenia badań własnych Autora nie jest znacząco lepsza. Brakuje w niej wiele istotnych informacji na temat badań. Nie wiadomo, czy w badaniach posłużono się ankietą, czy też wywiadem kwestionariuszowym. Wydaje się, że dr Roland Dobrzeńcki-Łukasiewicz nie odróżnia tych dwóch technik badawczych. Na stronie 157 czytamy bowiem „badania sondażowe to badania ściśle ustrukturyzowane, z wykorzystaniem narzędzia w postaci kwestionariusza badawczego wypełnianego przez ankietera podczas rozmowy osobistej z badanym (praktyka zastosowana w niniejszym badaniu polegała na rozdaniu arkuszy ankiety i zbieraniu ich po wypełnieniu po wyznaczonym czasie).”

Na kolejnych stronach Autor stosuje zamiennie termin wywiad z terminem ankieta. Na stronie 164 czytamy „ w pracy wykorzystałem wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda PAPI), inaczej mówiąc była to klasyczna ankieta realizowana w środowisku społecznym przy użyciu papierowej ankiety i długopisu.” Czy badania były zatem przeprowadzone z użyciem ankiety czy wywiadu kwestionariuszowego? Wątpliwości stają się tym większe, że z kolei na stronie 172 czytamy „konstruując badania, nie stawiałem rygorystycznych wymogów co do sposobu przeprowadzenia ankiety. Ustalono zostało, by ankieta miała charakter anonimowy, a jej realizacja była zgodna z zasadami warsztatu badacza i kanonami badawczymi, jakie opisane są chociażby w instrukcjach dla ankietera. Ankieterzy przeprowadzający badania mieli za zadanie przeprowadzić rozmowę z respondentami, zbierając także informacje dodatkowe zapisywane na marginesie. Dodatkowe dane uzupełniały i wzbogacały zebrany materiał.” Poza tym wypowiada on opinie z socjologicznego punktu widzenia co najmniej zadziwiające. Na przykład „rzetelny sondaż powinien być przeprowadzony na co najmniej 1000-osobowej próbie, wybranej losowo grupie spośród wszystkich mieszkańców danej populacji.” (str. 158). A co w sytuacji kiedy populacja, wśród której chcemy przeprowadzić badania sondażowe liczy właśnie 1000 osób? Czy też „informacje będące przedmiotem badań sondażowych to albo zwięzłe, suche dane, albo zniekształcone, często tendencyjnie interpretowane wyniki.” (str. 159). Tendencyjnie interpretowane wyniki? Kto je tak interpretuje? Badacz? Na stronie 170 Autor informuje czytelnika, że w załączniku znajdzie kwestionariusz, ale książka nie zawiera żadnego załącznika.

Nie wiadomo w jaki sposób była dobrana próba, prócz informacji, że była ona ogólnopolska i obejmowała kobiety i mężczyzn w wieku 16-65+ lat niewiele jest na ten temat. Poza tym dlaczego dolną granicę doboru próby wyznaczono na 16 lat? I co oznacza 65+? Oznacza więcej niż 65 lat zapewne ale ile? Tyle ile będzie miał najstarszy uczestnik badań? Na stronie 174 znajdujemy informację „posłużyłem się doborem kwotowym” i dalej „strukturę próby określono za pomocą wybranych zmiennych. Zasadnicze wymiary zróżnicowania badanych gwarantowały reprezentatywność. Czyli w procedurze nadania cech społeczno-demograficznych uwypukliłem zmienne metryczkowe w zakresie: płci, wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania. Ponadto za istotny element narzędzia uznałem kondycję finansową oraz stosunek do religii”. Natomiast z rozdziału poświęconego doborowi próby dowiadujemy się, że „czyli do badania wybrano te osoby, które w momencie przeprowadzenia badania były „pod ręką”, przechodziły w miejscu, w którym ankieter dokonywał badań. Jednocześnie należy uznać dobór próby za celowy, gdyż występowała w nich przynajmniej jedna zmienna miejsca

zamieszkania jako podstawa wyboru respondentów. Tym samym w niniejszych badaniach wykorzystano wybór celowy/iłościowy, wzięto pod uwagę konkretną liczbę osób zamieszkujących dane województwo z podziałem na równą liczbę kobiet i mężczyzn.” (str. 178). Wynika z tych fragmentów, że dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz niewiele wie na temat doboru próby i ich poszczególnych rodzajów. Niestety. Próba na pewno nie zapewniała reprezentatywności czyli używanie określenia „w opinii społeczeństwa polskiego” jest nieuprawnione. Liczebność próby wynosiła 3558 osób czyli bardzo, bardzo dużo ale o reprezentatywności mimo tego trudno mówić, w sytuacji kiedy najliczniejszą kategorią wiekową, jak stwierdza to sam Autor, biorącą udział w badaniach stanowiły osoby w wieku 22-29 lat. Nawet nie znając dokładnych danych można stwierdzić, że w polskim społeczeństwie najliczniej reprezentowani nie są młodzi ludzie mający minimum 22 a maksimum 29 lat. Pomijam fakt, że przedziały obejmujące kategorię wiekową były nierówne.

Każdy badacz ma prawo do swoich wyborów i niewłaściwe jest ich kwestionowanie, ale kwestionariusz liczący 33 pytania łącznie z tzw. pytaniami metryczkowymi to naprawdę niewiele, jeśli chodzi o materiał, jaki można zebrać dzięki nim. To oczywiście dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz musiał dokonać analizy na potrzeby pracy habilitacyjnej w oparciu o tak skąpy materiał, to jego wybór, ja wyrażam jedynie zdziwienie, to nie jest zarzut. Mam też zastrzeżenia do pytań badawczych, do ich sformułowania. Pytanie pierwsze dotyczy poziomu wiedzy na temat bezdomności funkcjonującego w społeczeństwie. Otóż poziom wiedzy zawsze jest jakiś ale raczej poziom tylko jest ale nie funkcjonuje. W drugim pytaniu chodzi o to, jaki wpływ na kształtowanie postawy wobec problemu bezdomności ma wykształcenie, miejsce zamieszkania i religijność. Chciałam zauważyć, że sformułowanie – wobec problemu bezdomności- znaczy jednak coś innego niż wobec bezdomnych i bezdomności. Wśród założeń metodologicznych nie ma problemu głównego chociaż to na jakie pytania chciał Autor odpowiedzieć, jest rozrzucone po całym rozdziale i są to różne pytania. Przyjęte hipotezy są zbyt ogólne. Na przykład hipoteza „bycie osobą religijną istotnie wpływa na postrzeganie osób bezdomnych” Istotnie czyli jak? Czy też „Wiedza o bezdomności jest uwarunkowana miejscem zamieszkania (miasto, wieś, województwo)”, albo „płeć ma znaczenie w kwestii oceny osób bezdomnych oraz postaw wobec tych osób” Są to hipotezy charakterystyczne dla studentów stawiających je w swoich pracach dyplomowych, zbyt ogólne, nie zakładające rodzaju związku między zmiennymi.

Część poświęcona analizie uzyskanych wyników podzielona jest na prezentującą proste rozkłady zmiennych oraz na zawierającą korelacje między zmiennymi. Nie uważam takiego

układu za właściwy, nie ułatwia on percepcji analizy. Jest ona zresztą prowadzona w sposób bardzo sprawozdawczy, to sprawia, że mamy raczej do czynienia z raportem z badań, niż z analizą. Już rozdzielanie prezentacji podstawowych danych z danymi wynikającymi z korelacji zmiennych oddziela analizę rozkładu podstawowych zmiennych od ukazania potencjalnego ich związku z innymi zmiennymi a tym samym oddziela od szerszego kontekstu osadzenia zmiennych i szerszej wiedzy na ich temat i ich wzajemnych powiązań. Innymi słowy tracimy na przykład możliwość bezpośredniego sprawdzenia czy przekonania na temat uwarunkowań bezdomności są związane z płcią czy wykształceniem. Poza tym dr Roland Dobrzeńcki-Łukasiewicz nie podejmuje próby sprawdzenia istnienia potencjalnego związku z innymi zmiennymi niż tylko metryczkowe. Nie sprawdza na przykład czy przekonanie na temat zajęcia bezdomnych ma jakiś związek z przekonaniem o tym, jacy bezdomni są. Najciekawsze jednak w części poświęconej korelacjom jest to, że rozkłady zmiennych nie są podawane w procentach tylko w liczbach bezwzględnych, w związku z czym, pamiętając o nierównych liczbowo kategoriach badanych, niewiele da się powiedzieć o ewentualnym rzeczywistych związkach między zmiennymi, patrząc jedynie na tabele. Jest to zabieg zaskakujący, tym bardziej, że cała część prezentująca proste rozkłady zmiennych zawiera dane w procentach. We wnioskach czytamy, że „wiedza społeczeństwa z zakresu bezdomności jest bardzo uboga, a postawy wobec osób uosabiających pojęcie bezdomności – zwykle negatywne.” Jakie pytania w kwestionariuszu dotyczyły postaw? Co upoważnia do twierdzenia o postawach i to całego polskiego społeczeństwa?

Mam uwagi także do przypisów. Zbyt często przywoływane nazwiska czy twierdzenia nie są opatrzone stosownymi przypisami. Często też przypis odwołuje do innego autora niż jest o tym mowa w tekście. Można przypuszczać, że dany autor jest przywoływany za kimś innym, kto jest wymieniony w przypisie, ale w takim razie przypis powinien nas o tym informować, jest zatem nieprawidłowy. W przypisach znajdujących się w pozostałym dorobku można spotkać takie przypisy informujące o cytowaniu za innym autorem ale najczęściej są one błędnie sporządzone, błędna jest informacja kto za kim jest cytowany.

OCENA POZOSTAŁEGO DOROBKU NAUKOWEGO

Na pozostały dorobek naukowy dr Rolanda Dobrzeńckiego-Łukasiewicza składa się, zgodnie z wykazem podanym przez niego samego, 59 opublikowanych tekstów, w tym 3 książki i jedno współautorstwo monografii. Natomiast z publikacji przesłanych w formie elektronicznej

wynika, że jest ich 46. Są to artykuły opublikowane w czasopismach, najczęściej w Studiach Społecznych, jest ich w sumie 13, 15 rozdziałów w monografiach wieloautorskich, 3 samodzielnie napisane książki oraz 15 tekstów zamieszczonych bez informacji bibliograficznej, gdzie i kiedy zostały opublikowane. Do tego należy dodać jedną recenzję książki. Wśród tych publikacji jest 7 napisanych w języku angielskim. Trzeba przyznać, że jest to dorobek ilościowo imponujący. Należy też podkreślić, że jest on także tematycznie zróżnicowany. Od bezdomności będącej głównym przedmiotem zainteresowania dr Rolanda Dobrzeńckiego-Łukasiewicza, przez przemoc, różne formy wykluczenia, edukację, migracje, po bezrobocie i pieczę zastępczą. Zakres zainteresowań dr Rolanda Dobrzeńckiego-Łukasiewicza jest zatem szeroki, ale jednocześnie spójny.

Recenzent w przewodzie habilitacyjnym mierzy się z trudnym zadaniem zrecenzowania dorobku publikacyjnego, który to dorobek był już przecież wcześniej poddany ocenie i pomyślnie tę ocenę przeszedł. Trudno zwłaszcza być krytycznym, skoro ktoś już pozytywnie ten dorobek zaopiniował. Tym niemniej wymogi formalne nakładają na recenzenta obowiązek poddania ocenie także pozostałych publikacji habilitanta. W przypadku dorobku publikacyjnego dr Rolanda Dobrzeńckiego-Łukasiewicza jest to tym trudniejsze, że jego zawartość merytoryczna nie robi już takiego wrażenia, jak jego wymiar ilościowy. Opublikowane teksty mają w większości te same wady co książka. Części mające prezentować teoretyczne wprowadzenie do problemu najczęściej mówią o czymś innym. Na przykład w „Families of Seamen in the Period of Political Changes and Today -Homelessness Issues” (brak danych bibliograficznych) zamiast danych o zwolnionych marynarzach w wyniku zmian transformacyjnych, ile osób przeszło na bezrobocie w przemyśle morskim zawiera we wprowadzeniu rozważania na temat socjologii morskiej, co nie ma związku z podejmowanym w tekście problemem. W tekstach prezentujących wyniki badań własnych często brakuje podstawowych informacji na temat przyjętych założeń metodologicznych, zasadach doboru próby, sposobie przeprowadzenia badań, brakuje problemu badawczego czy pytań badawczych. Analiza uzyskanych wyników przypomina raczej sprawozdanie z badań niż jest rzeczywistą analizą. Niekiedy trudno stwierdzić, by była ona rzeczywiście prowadzona w oparciu o uzyskane rezultaty. Prezentując swoje badania dr Roland Dobrzeńcki-Łukasiewicz bardzo często pisze o zastosowaniu obserwacji, dodając niekiedy, że była to obserwacja uczestnicząca, ukryta. Nie dowiadujemy się jednak niczego więcej na jej temat, co więcej nie ma po niej śladu także w omówieniu wyników badań. W jaki sposób była prowadzona? W jaki sposób zadbano by spełniała ona kryteria metody naukowej? Czego się dzięki niej dowiedziano? W tekstach

poświęconych wykorzystaniu fotografii jako źródła informacji nie mamy do czynienia z analizą materiału fotograficznego, cała niby analiza ograniczona jest do przedstawienia, ogólnego bardzo, tego co się na fotografii znajduje. Negatywną cechą tekstów dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza jest dość swobodne podejście do autorstwa, często brakuje przypisów do różnych stwierdzeń, tez, czy wniosków, których natura wskazuje, że nie są one owocem przemyśleń dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza. Mamy też często do czynienia z rozważaniami na dużym poziomie ogólności i stwierdzeń dotyczących rzeczywistości społecznej nie popartych stosownymi odnośnikami i argumentami. Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz ma też tendencję do powoływania się na teksty własnego autorstwa. W książce „Bezdomność i bezdomni w opinii społeczeństwa polskiego” często przywołuje >> „Poławiaczy pereł” czyli eurobezdomność w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych<< czyli jedną ze swoich książek. W niezbyt liczbowo bogatej bibliografii, jaką zamieszcza na końcu swoich tekstów zawsze znajduje się co najmniej jedna Jego publikacja. Na przykład w artykule „Eurobezdomność w nowych warunkach ekonomicznych” bibliografia liczy 8 pozycji w tym 5 jego własnych.

Książka „Postawy rodzin zastępczych wobec realizacji zadań rodzinnej pieczy zastępczej” ma uporządkowane i spójne teoretyczne wprowadzenie, ale prowadzone w jego ramach rozważania też mają niekiedy zbyt ogólny i wartościujący charakter. Pomijam fakt, że w tytule pojawia pojęcie postawy a we wprowadzeniu nic na temat postawy i jej rozumienia w naukach społecznych nie ma. Wydaje się, że dla dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza to czym postawa jest wydaje się być na tyle oczywiste i jednoznacznie przyjęte w nauce, że nie wymaga wyjaśnienia. Część metodologiczna ma wszystkie wady pozostałych charakterystyk założeń badawczych. Przynajmniej pół strony poświęcone jest na wyjaśnianie co chciał autor osiągnąć poprzez postawiony problem badawczy ale samego problemu nie ma. Nie ma też pytań badawczych. Termin ankieta jest stosowany wymiennie z terminem wywiad. Być może przez ankietę dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz rozumie kwestionariusz. Analiza danych ilościowych ma charakter raportu, ale nie można z tego robić zarzutu, bo sama publikacja miała cel, jak zrozumiałam, przede wszystkim praktyczny, zatem sprawozdawczy charakter prezentacji uzyskanych wyników nie dziwi. Dziwi jedynie podawanie nazw miejscowości, w których mieszkały badane rodziny. Ponieważ takich rodzin nie jest dużo, taki zabieg niweczy anonimowość, jaką powinny zapewniać badania.

Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz najczęściej bodaj powołuje się na swoją książkę zatytułowaną „Poławiacze pereł” czyli eurobezdomność w nowych warunkach społeczno-

ekonomicznych. Być może jest tak dlatego, że uważa ją za swoją najlepszą pozycję. I nie jest to opinia bezzasadna. Ma ona zdecydowanie mniej negatywnych cech, którymi obarczone są pozostałe teksty. Część wprowadzająca, teoretyczna jest spójna, skupia się na bezdomności a różne przywoływane definicje i twierdzenia opatrzone są stosownymi przypisami. Pośród założeń badawczych znajdziemy i problem i pytania badawcze. Można wprawdzie mieć zastrzeżenia co do sformułowań zarówno pytań, jak i problemu, ale ważne jest, że są, pojawiają się wśród prezentowanych założeń badawczych. Analiza materiału empirycznego nie różni się od analiz obecnych w innych publikacjach, ma także charakter sprawozdawczy, ma jednak tę zaletę, że analizy korelacyjne zmiennych pojawiają się wraz z prostymi rozkładami zmiennych.

Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz przedstawia dokumenty mające świadczyć o jego udziale w grantach. Trudno jednak rzeczywiście to potwierdzić, nigdzie nie pojawia się bowiem jego nazwisko. Umowa ze Stowarzyszeniem Praw Pasażerów „Przyjazne latanie” niewątpliwie świadczy o realizacji badań, ale nie zaświadcza o tym, że był to grant. Z autoreferatu wynika, że był to grant Fundacji Batorego. Czytamy w nim też, że dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz brał udział w realizacji grantu NCN „Kondycja psychiczna społeczeństwa polskiego a samobójstwa”. Świadczyłoby to, że ma on doświadczenie w pracach w projektach grantowych.

Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz uczestniczył w 38 konferencjach i 4 seminariach, w tym 6 międzynarodowych z językiem wykładowym angielskim lub innym. W 21 konferencjach brał czynny udział jako prelegent.

OCENA POZOSTAŁYCH AKTYWNOŚCI

Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz ma bogate doświadczenie zawodowe. Pracował na wielu różnych uczelniach a także poza nimi. Posiadane przez Niego kwalifikacje swoją różnorodnością i wielością przyprawiają niemal o zawrót głowy. Ilość posiadanych kompetencji jest zaiste wielka. Dla oceny dorobku habilitacyjne ważniejsze jest jednak Jego doświadczenie dydaktyczne. I można powiedzieć, że to doświadczenie jest także duże. Prowadził wiele bardzo różnych przedmiotów, w tym z podstaw socjologii, teorii socjologicznych i metodologii, co wymagało od Niego nie lada pracy w przygotowanie się do każdego z nich. Można zatem o Nim powiedzieć, że jest doświadczonym dydaktykiem. Tym bardziej, że był także opiekunem licznych prac dyplomowych, zarówno licencjackich, jak i magisterskich. Pełni funkcję kierownika Katedry Pedagogiki Instytutu Pedagogiki i Psychologii. Jest członkiem 11 organizacji i stowarzyszeń. Prócz tego jest też czynnym

plastykiem. Dr Roland Dobrzeniecki-Łukasiewicz jest więc człowiekiem bardzo aktywnym, a aktywności na polu pozauczelnianym nie wydają się w żaden sposób zmniejszać Jego zaangażowania w dydaktykę i pracę naukową.

PODSUMOWANIE

Jednoznaczna ocena książki „Bezdomność i bezdomni w opinii społeczeństwa polskiego” i dorobku naukowego dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza nie jest dla mnie łatwa. Jest tak ze względu na to, że w książkach i artykułach nie brak trafnych spostrzeżeń i uwag, oddającego istotę omówienia teorii i koncepcji socjologicznych, co wskazywałoby na posiadanie przez Niego wyobraźni socjologicznej. Z drugiej jednak strony zbyt liczne są błędy, także takie szkolne, związane z niedostatkami podstawowych informacji metodologicznych, nie rozróżnianiu rodzajów doboru próby, nie odróżnianiem ankiety i wywiadu kwestionariuszowego, nieprowadzeniem rzeczywistej analizy danych, by nie mieć wątpliwości co do Jego kompetencji socjologicznych. Można też zauważyć brak odpowiedniej staranności w przygotowaniu przypisów i odnośników do wykorzystywanych źródeł bibliograficznych. Trudno mi zatem postawić ocenę jednoznacznie pozytywną. Nie mam pewności czy dzieło naukowe dr Rolanda-Dobrzenieckiego-Łukasiewicza spełnia w pełni wymogi stawiane przez Ustawę o tytule i stopniach naukowych. Jest to niewątpliwie dzieło oryginalne i czegoś dzięki niemu się dowiadujemy. Próba jednak nie była reprezentatywna i trudno mówić o postawach społeczeństwa polskiego. Ważąc plusy i minusy dorobku dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza muszę zauważyć, że minusów jest niestety więcej i są one jakościowo większej wagi niż plusy. Z tego względu zmuszona jestem negatywnie ocenić dzieło i dorobek naukowy dr Rolanda Dobrzenieckiego-Łukasiewicza uznając, że nie spełniają one wymogów stawianych pracom habilitacyjnym.

Anna Gajewska,